

**Poznański**  
codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
podzielną w tygodniu  
pół kwartału  
13 sgr. 9 fen.  
wielkie rękopisy  
Poznań, przysyłane  
zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia i Obwieszczenia**  
opiniują się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. Nr. 8  
Listy  
do Redakcji do Ekspedycji  
druku wianym być  
liczkowane.

## Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w miejscu 2 tal., w obrębie państwa pruskiego 2 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby kłopoty, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u  
**Antoniogo Rose, w Bazarze, Pana Nowickiego, ul. Wrocławska No. 9, Pana H. Kirsten, ul. Podgórna No. 14,**  
**Jakoba Appa, ul. Wilhelmowska No. 9, „ K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, „ M. Friedländer, plac Wilhelmowski No. 6,**  
**Józefa Wache, ul. Szkólna No. 11, „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 88, „ Ernest Malade, ul. Fryderykowska No. 19,**  
Miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniej, jeżeli interesosoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny rana, polskie zaś do godziny 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być niemogą.

**Ekspedycja Dziennika Poznańskiego,  
Plac Wilhelmowski No. 8.**

**Poznań, 19 grudnia.** Mówiliśmy w jednym z poprzednich numerów o przesładowaniu, jakiego kościół katolicki jako wyobraziciel narodowości polskiej na Litwie do władz rosyjskich. Lecz przesładowanie to nie ogranicza się wcale do środków doraźnych i wypadków pojedynczych. Wychowanie ludu, kolonizacja moskiewska i systematyczny ucisk duchowieństwa obok próbek zerwania, jeżeli nie dało, spójni z resztą katolickiego świata, używane są potężne środki wynaradawiania Litwy i Rusi. Na ten raz mamy otrzymane z Litwy szczegóły dotyczące głównie organizacji i stanu duchowieństwa, oraz wspomnianych na projektach rządu rosyjskiego.

Wszystkie fermi w dobrach rządowych, piszą nam z Litwy zabranej po większej części duchowieństwu i szlachcie opromitowanej pod względem politycznym, odbierają teraz ziewawców, wbrew warunkom umowy przez sam rząd powołanej. W zabranych fermach noszą folwarki a podziemi grunta na drobne cząstki, osadzają Rosyanami sprawami z głębi państwa. Gdy się nie udało pierwotny projekt wyjecha sprzedają w ręce rosyjskie dóbr skonfiskowanych, rzucono się do tego nowego sposobu osiedlania ludności rosyjskiej w prowincjach polskich. Ma się rozumieć, że na każdej osadzie wprzód jeszcze nim się ta nowa zabudowa, wnoszą wspinała cerkiew z funduszów miejscowych wydatkach a osadzonej pop. jako dobry fundusz na wszystkie strony rozpoczyna wyprawy, cełozyskania wełnistych owieczek do nowo zbudowanej cerkwi.

Zakładanie węgielnego kamienia podobnych cerkwi jest nie pole do popisu dla kaznodziejów carskich, między innymi słynny Pszczołko pierwsze zajmuje miejsce. Nie ma mu wszakże inni ustępują; i tak np. w gubernii mohylewskiej w powiecie rohaczewskim, kładziono uroczyste kamienie cerkwi prawosławnej, która stanąć miała na miejscu szlacheckiego zaścianka Marusięńka zwanego, która cała ludność Murawjew na Sybir wysłał. Grunta szlacheckie oddano dymisjonowanym żołdatom, nazwawszy nową Carską Słoboda. W tej to Carskiej Słobodzie postanowiono zbudować cerkiew dla nawrócenia do prawosławia szlachty okolicznych zaścianków jak Antusze, Terteż, pozostałki itp. przeznaczony do apostołstwa pop. nazwianego Cito wicz, przemówił przedewszystkiem do żołdatów chwając dobroczynność cara, że im darmo grunta (cudnadał, wymagając za to jedynie, by wiernymi byli cerkwi prawosławnej i „matuszce“ Rosyi. „Postarajcie się, — powiedział — usprawiedliwić zaufanie przez władzę w was położone. Starajcie się oddać tutaj szlachetną usługę świętemu państwu, religii panującej, wyznawanej przez samego cara; do służąc, służycie będziecie carowi, który wam ziemię nadał. tego też was tutaj przywołano i osadzono. Posyłajcie do tej dzieci wasze a sami uczęszczajcie do cerkwi stając się zwabić do niej wszelkimi środkami sąsiadów wabić.“

Wspominaliśmy już niejednokrotnie o propagowanej w dziennikarstwie rosyjskim myśli utworzenia odrębnego kościoła katolickiego, nie mającego żadnych z Rzymem stosunków. Krążące na Litwie pogłoski, jak widzimy z odebranych listów, księżom Niemekszy, Żylińskiemu i części Tupalskiemu, których Murawjew kanonikami powołał, przypisują popieranie w tym względzie zamiarów rosyjskich. Nie mając w tej mierze wiadomości dokładniejszych, podajemy wskazówki z wspomnianych listów zaopiniowane.

Niedawnymi czasami, kiedy krążyła wiadomość o zamiarze Msgr. Franchi odbycia podróży do Petersburga, dwaj księża z wspomnianych tu kanoników kapituły wileńskiej poszli się za Kaufmannem do Petersburga. Cel tej podróży był dokładnie znany; mieli oni podobno zdać sprawę ze kościoła katolickiego na Litwie przed wysłańcem Stolicy Apostolskiej; to znów zapewniano, że z jakimś nowym projektem pojechali. Kto znał prawdziwy stan kościoła a zwłaszcza osoby kanoników mających być sprawozdawcami, wiecie, by to sprawozdanie wiernym być mogło. Rząd rosyjski usiłował przytym wydusić na duchowieństwie katolickim protestacyę, że się żaden gwałt kościołowi katolickiemu dzieje. Usiłowania te wszakże pozostały bez skutku, bo donoszą, nawet ks. Niemeksza deklaracyę takiej podpisać chciał.

Wkrótce po przyjeździe do Petersburga obu kanoników wileńskich, Gołos zanotował pogłoskę, jakoby przybyli z projektem urządzenia administracyi kościoła katolickiego na Litwie. Duchowieństwo katolickie z przerażeniem szeptało sobie o projekcie urządzenia w Petersburgu synodu katolickiego rozstrzygającego pod prezydencyą cara w ostatniej instancyi wszystkie sprawy dotyczące wyznania rzymsko katolickiego, jak to czyni synod prawosławny względem prawosławia.

W jednym z listów, które otrzymaliśmy obecnie, czytamy co następuje: „Jeden z ciągle nasyłanych do nas urzędników moskiewskich dla zastąpienia resztek pozostałych po biurach Polaków, przywiózł świeżo do Kowna wiadomość z Petersburga w zupełności potwierdzającą doniesienia Gołosu, że narzuceni kapitule wileńskiej przez rząd pralaci: Niemeksza i Żyliński przyjechali do Petersburga z projektem urządzenia administracyi kościoła katolickiego nie zależnie od Stolicy Apostolskiej. Moskał, o którym mowa, zapewnił, że sam widział w rękach jednego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych ten projekt już nawet drukowany, snać dla rozdania rozmaitym radcom tajnym. Otrzymał z Wilna przed kilkoma dniami wiadomości, nie wprawdzie o tém nie mówią, ale to może nie tyle dowodzi, że projekt nie istnieje, ile raczej świadczy o wielkiej ostrożności twórców jego, starających się by rzecz nie nabrała rozgłosu wprzód, nim w zupełności dojrzeje. Stanowisko urzędowe dziennikarstwa rosyjskiego, które w każdym niemal numerze nie przestaje głosić zasad niezależności od papieża kościoła katolickiego w Rosyi, które nie opuszcza żadnej sposobności szkolenia Głowy kościoła, najlepiej dowodzi, że podobne projekta silnie zaprzatają uwagę sfer rządowych. Nic też dziwnego, że podobni ludzie, jak wspomnieni pralaci wileńscy mogą się stać promotorami i wykonawcami tej myśli.“

Ostatnia wreszcie wiadomość dotycząca tego przedmiotu, a odebrana z Wilna zapewnia, że 10 zm. wrócili tamże z Petersburga dwaj wspomnieni pralaci: Niemeksza i Żyliński, którym rząd szczodroliwy na kosztą podróży i krótkiego w stolicy pobytu wyasygnował po 500 rubli może właśnie z sum duchowieństwu wydatkach. Milczą oni uparczywie o celu podróży swojej, wynosząc tylko gościnne przyjęcie jakiego od najwyższych urzędników doświadczyli. Wałujew, minister spraw wewnętrznych, miał ich przyjmować bardzo uprzejmie, a przebywający obecnie w stolicy Murawjew aż trzy razy na obiad do siebie sprowadzał. Zaiste, podobne fałszywy są więcej niż podejrzane.

Lecz odwróćmy oczy od tego szkaradnego i zgrozą przejmującego obrazu pralatów katolickich Litwy, obiadujących u Murawjewa, a spojrzmy na stan reszty duchowieństwa, które z bólem i udręczeniem wśród przesładowań, broni wyrwała sprawy kościoła wojującego. Męczeństwem i ofiarą wieki stał kościół; wieki też stać będzie wśród srożących się przesładowań, o których tu kilka nowych podamy szczegółów. Jeżeli krew kapłanów i wyznawców nie przelewa się jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, winą tego czasu obecne i okoliczne a wcale nie ludzkość rządu rosyjskiego i jego wykonawców, którzy w swęj manii karania do śmieszności nieraz dochodzą, jak świadczy ogłoszony niedawno przez Kaufmanna wyrok, skazujący mieszkającego w Szwajcaryi księdza Antoniego Brzezińskiego na 12 lat ciężkich robót w Sybirze. Wszystko wszakże co się tylko uczynić da dla ostatecznego zgnębienia duchownych pasterzy skazanęj na zatracenie otczarni, wszystko to się czyni, jak tysiączne już czytelnicy nasi mieli tego przykłady. Dodajmy jeszcze kilka.

Sztrafy obecnie dla wszystkich są największym sposobem udręczenia; nie omijają one wcale duchownych. Jeden z proboszczów w powiecie trockim zapłacił 200 rubli sztrafu za nowe pokrycie kościoła. Dziekan, który na to pozwolił zapłacił 300 rubli.

Sztrafy te pobierają nie tylko za rzeczywiste czy mniemane przestępstwa teraz popełnione, ale wyciągają nie wiedzieć jak dawne sprawy, byle tylko znaleźć pozór do źdźzierstwa. Ks. biskup Krasieński, będący na wygnaniu w Wiatce, zapłacił 500 rubli sztrafu za to, że przed sześciu laty posłał księdza Potza bez wiedzy rządu na kapelana do Miednik.

Ks. Wincenty Zawadzki, trynitarz, wikary kościoła parafialnego w Ruhojniach, przywieziony został do sądu ziemskiego i osadzony w więzieniu za to, że utwierdzał parafian

w wierze katolickiej, podczas gdy w tamtej okolicy grasowała propaganda prawosławna. Za tę samą winę siedzieli w więzieniu ks. Jan Wirszyłło proboszcz z Hoduciszek i ks. Karol Rajczyński proboszcz z Żodiszek w powiecie święciańskim, ks. Wincenty Witost, administrator kościoła Kowalskiego w powiecie trockim, ks. Roman Kozłowski bernardyn, administrator kościoła Postawskiego w powiecie wilejskim, ks. Antoni Sobolewski dziekan Bystrzycki w powiecie wileńskim itd. Wszystkim im zarzucono opór szerzeniu prawosławia, a po odsiedzeniu kozy władza administracyjna skazała ich na rekolekcyę po klasztorach, gdzie zostają pod najściślejszym dozorem przełożonych, nad którymi czuwa policya. Takimi kapłanami zapchano w Wilnie jedyny klasztor męzki księży Karmelitów.

Ks. Cypryan Jarosławski, administrator kościoła Połusze w powiecie święciańskim zapłacił sztrafu 50 rubli za to, że dla potrzeb duchownych oddalił się o 5 wiorst od miejsca pobytu bez zawiadomienia policyi. Drugi raz za oddalenie się w podobnym celu o wiorst 2 zapłacił 25 rubli. Ks. Giaro, franciszkanin, wikaryusz kościoła parafialnego w Postawach powiatu wilejskiego, zapłacił 75 rubli, bo mu zarzucano, że odmawiał katolickę od zamąż pójścia za prawosławne.

Księża Karmelici w Wilnie zapłacili w połowie listopada 100 rubli sztrafu za to, że w uroczystość zakonną, nabożeństwo, zdaniem policyi, trwało zbyt długo.

W końcu października katolickie siostry miłosierdzia w Wilnie usunięte zostały ze szpitali a miejsce ich zastąpiłono schizmatyckimi monaszkami. Dla nauki tych ostatnich pozostawiono tymczasowo po kilka siostr miłosierdzia w szpitalach a pozostałe przewieziono do klasztoru panien benedyktynek i zabroniono ukazywać się w habitie na ulicy. Za przekroczenie zakazu będą naturalnie sztrafy, jak się to praktykuje z zakonnikami pokasowanymi klasztorów.

Jeden z mniomych pośredników w Grodzieńskim dopuścił się jakiegoś znieważenia kościoła. Bliższe szczegóły, które wszelkimi sposobami starają się ukryć, nie są nam dotąd znane. Rzecz wszakże musi być ważna, skoro władze oddały winowajcę pod sąd kryminalny, a dzienniki petersburskie domagają się przykładowego ukarania. Wyrok dotąd nie zapadł.

Powyższe wiadomości w jakże bolesny sposób dopełniają smutnego obrazu przesładowania kościoła katolickiego na Litwie!...

Dyrektorowi chóru w berlińskiej synagodze Eazarowi Lewandowskiemu nadano tytuł król. dyrektora muzyki.

**Belin, 18 grudnia.** Wiadomość o śmierci wicemarszałka sejmu Bockum-Dolffsa, która się po całym mieście rozniosła, nie potwierdza się. Zmarły był bratunkiem znanego posła i stał w pierwszej chwili owe qui pro quo. Natomiast znacznie się pogorszył stan zdrowia b. ministra Auerswalda, tak iż się obawiają bliskiej jego śmierci.

P. baron Heydt zamierza podobno sprzedać swą wspaniałą willę i opuścić Berlin. Mówią, iż sejm niebawem będzie zwołany.

### AUSTRYA.

**Kraków, 16 grudnia.** Czytamy w Czasie: Czy zniesiony stan obłączenia? czy nawet amnestya przez N. Pana wydana obowiązuje? Gdzie tam! Rozporządzenia paszportowe nie zostały nawet zmienione, chociaż ogłoszone, albowiem ajenci policyjni nagabują przechodniów po ulicy, aresztują i to bez żadnej podstawy, prócz własnego widzi mi się. I tak p. Józef St. słuchacz instytutu technicznego wracając 14 b. m. o godz. 4 z wykładów, zaczepiony był na rynku przed księgarnią Friedleina przez ajenta policyjnego pó cywilnemu ubranego, który zażądał od niego paszportu. Ponieważ zaczęła się gromadzić garstka ciekawych, przeto p. St. chcąc uniknąć zbiegowiska, i w obawie, aby nie mniemano, iż dopuścił się jakiego czynu hańbiącego, udał się natychmiast z owym „wachmanem“, który po drodze mówił mu, że go zna dobrze jako powstańca, a chociaż aresztowany twierdził, że jest z Galicyi redem, wachman lepiej zapewne wiedział o tém, że tak nie jest, że p. St. jest z Królestwa. Zamiast jednak udać się z areszto-

wany do jego mieszkania, aby się przekonać o prawdzie, wachman poprowadził go do aresztów policyjnych na ulicę Kanoniczą „pod telegraf“ i oddał go tam pod klucz strażnika. Bez jada i napoju, bez postania przepędził tam p. St. noc całą i dopiero nazajutrz o 9 rano przybył urzędnik policyjny dla zrobienia z nim protokołu, wypuścił go na wolność. P. St. ma podobno zażądać ukarania „wachmana“ za gwałt na osobie swojej popelniony.

Dzisiejszej nocy odbywał komisarz policyjny z pomocą zbrojną rewizją w całym domu p. Golemberskiej przy Kleparzu pod L. 118, szukając, jak twierdził, obcych osób, których tam jednak nie było.

Dzisiaj odbyła się w Collegium Juridicum promocja p. Adama Kazimierza Heuzla z Zanicuta, na doktora praw.

Wczoraj na ogólnym zebraniu rocznym w dawniej resursie, wybrani zostali na rok 1866 gospodarzami: pp. hr. Henryk Wodzicki, Wincenty Wolff, Marceł Jawornicki, hr. Adam Skorupka, Mikołaj Kański, hr. Feliks Mycielski i Henryk Halter; kontrolerami zaś pp. Stefan Muczkowski, Ludwik Helcel i Franciszek Trzeciecki.

Lwów, 14 grudnia. Korespondent tutejszy pisze do Czasu.

Do komisji budżetowej wybrani zostali pp. Pietruski, Kozłowski, Breuer, hr. Russocki, Węzyk, Bocheński, Polanowski, Zatwarnicki, Ludwik Skrzyński, Zyblikiewicz. Urlop ośmiodniowy otrzymali posłowie Huppen i Witalis.

Na posiedzeniu dzisiejszym odczytano znów treść kilku nowo wniesionych petycji, które odesłano do komisji petycyjnej; między temi wniesiona przez posła Krzysztofowicza prośba miasta Stanisławowa, o utworzenie katedry polskiego języka i literatury przy gimnazjum tamtejszym, a druga o założenie czytelnicy.

Następujące z porządku dziennego do pierwszego odczytu wnioski rządowe o zrównanie roku administracyjnego z rokiem słonecznym w zarządzie funduszy krajowych i o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, przekazano bez dyskusji na wniosek posła Zyblikiewicza, pierwszy do komisji budżetowej, drugi do prawniczej, do której wprzód już inny podobnej treści z niniejszym w związku będący wniosek został przekazany.

Posiedzenia dotychczasowe sejmu odznaczają się tem, że na każde przybywa znaczna liczba nowych wniosków, dotyczących najrozmaitszych potrzeb kraju, i rozmaitych stosunków społecznych, wymagających zmian i ulepszeń. Na posiedzeniu dzisiejszym złożone zostały do łaski marszałkowskiej następujące wnioski:

Posł Zyk Skarszewski, ze względu, że prawa propinacyi zostały przez niektóre rozporządzenia i przepisy władz politycznych, przez nadawanie koncesyi na wyszynk słodkich napojów i t. p. z wielu miar uszczuplone, nadwerżone lub zagrozone, wniósł, aby wyznaczyć osobną komisją z pięciu członków, któraby się zajęła rozpoznaniem rozporządzeń i przepisów, odnoszących się do prawa propinacyi; tymczasem zaś, aby wydział krajowy poczynił u rządu starania o powstrzymanie mocy wykonawczej owych przepisów, któreby uszczupleniem praw właścicieli propinacyi zagrażały mogły.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Majer wniósł, aby wydział krajowy poczynił u rządu kroki o odzyskanie majątku uniwersytetu Jagiellońskiego, i to wszystkich części jego gdziekolwiek są lokowane, a do których uniwersytet Jagielloński prawa nie utracił, tudzież o oddzielne traktowanie majątku akademickiego i zakładów duchownych.

Ks. Ruczka wniósł o wyznaczenie emerytury w kwocie rocznej 2000 złr. z funduszy krajowych dla p. Wincentego Pola, ze względu na wielkie jego zasługi w piśmiennictwie ojczystym.

Ks. Stępek wniósł, aby wikaryusze w razie przeniesienia z jednej parafii do drugiej nie tracili za czas potrzebny na przeniesienie pensyi, lecz ażeby ta była im zapewnioną za ten przeciąg czasu z funduszu religijnego, równie jak i wynagrodzenie kosztów podróży i straty sprzętów, tak jak to jest zapewnione c. k. urzędnikom.

Posł Samelson wniósł o nadanie statutu gminnego dla miasta Krakowa, wedle przedłożonego projektu.

Z porządku dziennego uzasadniał dr. Zduń swój wniosek o ułożenie prośby do Najj. Pana względem bezpłatnego rozdawania soli dla ludzi i bydła w okolicach dotkniętych nieurodzajem pod nadzorem władz krajowych, a to do miesiąca lipca roku przyszłego; zaś o zmniejszenie ceny soli o jedną trzecią część ceny dzisiejszej w okolicach innych. Popierał on wniosek swój wykazując głównie że stanowiska sanitarnego konieczność spożywania soli i szkodliwe na zdrowie ogółu ludności skutki, jeżeliby dla braku środków nabycia takowej miała być ludność pozbawioną tego niezbędnego do utrzymania zdrowia czynnika. Wytknął też wnioskodawca, jak wielka ilość tego skarbu marnuje się w bezużytecznie rozlewanej ropie solnej, i poddał myśl używania skazanych wyrokami i sądownymi zbrodniarzami do wydobywania jej. Wreszcie zażądał przekazania wniosku do komisji ludowej lub administracyjnej.

Wniosek posła Zduńa przekazany został do komisji ludowej na propozycję posła Zyblikiewicza z uwagi, że komisja ludowa, mając prace swe niemal ukończone, będzie się mogła niezwłocznie zająć tym wnioskiem, gdy przeciwnie komisja administracyjna obciążona jest nawalem pracy.

Nastąpiły dalsze obrady nad regulaminem. Paragrafy 9, 10 i 11 przyjęto bez dyskusji z małemi zmianami w stylizacji. Dopiero przy § 12 a mianowicie przy poprawce posła Krzczunowicza, do tegoż paragrafu, wyjaśniającej nie dosyć wyraźnie w statucie krajowym orzeczone atrybucje sejmu a namiestnika przy rozpisanu nowych wyborów w razie utraty kwalifikacyi poselskiej przez którego z posłów, stanęły przeciw sobie wybitnie obie strony izby Polacy i Rusini, pierwszy za poprawką p. Krzczunowicza, wyjaśniającego niewyrażne orzeczenie statutu krajowego i określającego jasno prawa sejmu orzekania o kwalifikacyi poselskiej, Rusini za odrzuceniem poprawki i pozostaniem przy pierwotnym nasuwającym wątpliwości orzeczeniu ustawy lutowej.

Ze sejmowi przysłużyła wyłączne prawo rozstrzygania o ważności wyboru posłów, to wedle orzeczenia statutu krajowego i ordynacyi wyborczej nie ulega żadnej wątpliwości. Inna rzecz wszakże, gdy poseł utraci przynięty wymagane ordynacyą już jako poseł po uznaniu ważności jego wyboru. Czy wówczas ma prawo namiestnik rozpisac nowe wybory, bez zapytania sejmu i bez poprzedniego przez sejm orzeczenia, azali istotnie kwalifikacyą poselską poseł utracił lub nie, tego wyraźnie nie orzeka ustawa. Wprawdzie § 6 stat. § 18 wrd. wyb. upoważnia namiestnika do rozpisania w razie utraty kwalifikacyi przez posła nowego wyboru, lecz nie stanowi, ażeby namiestnik był w prawie rozstrzygania, czy poseł kwalifikacyą utracił lub nie, bez zapytania o to sejmu. Poseł Krzczunowicz chce zatem, ażeby w myśl jego poprawki w paragrafie rzezonym wyraźnie wypowiedzieć, że prawo orzeczenia o utracie kwalifikacyi poselskiej należy wyłącznie do sejmu, i że przed orzeczeniem uchwały sejmowej namiestnik nowego wyboru rozpisac nie może.

Poprawce tej sprzeciwił się poseł Węzyk. Jemu wydaje się orzeczenie statutu krajowego i ordynacyi wyborczej tak jasne, że wszelka poprawka byłaby właśnie poddawaniem praw sejmu w wątpliwość. Temu ciału przysłuży prawo orzekania o ważności wyboru. To nie podlega wątpliwości i nie potrzebuje objaśnienia, zwłaszcza, gdy N. Pan sam rzecz tę objaśnił najwyższym reskryptem z czerwca 1863. Rozumowanie posła Węzyka łatwo przyszło p. Krzczunowiczowi odeprzeć. Wszakże już to samo, że N. Pan widział się spowodowanym wydać ów reskrypt objaśniający, na który się p. Węzyk powołał, jest najlepszym dowodem obalającym jego rozumowanie, dowodem niejasności ustawy i potrzeby jej objaśnienia. Wszakże reskrypt ów nie ściąga się do wypadku utraty kwalifikacyi, lecz do rozpisania nowych wyborów w razie niewydania certyfikatu poselskiego. Poseł Krzczunowicz podnosi, że reskrypt objaśniający aby powszechnie obowiązywał, musi być wprzód zmieniony w ustawę, do czego właśnie dąży jego poprawka. Wątpliwości winna objaśnić ustawa nie reskrypt.

Przed przystąpieniem do głosowania, zabrał głos p. komisarz rządowy Tulé, zastępujący miejsce p. Possingera, i zwrócił uwagę na potrzebę ścisłego obliczenia głosów, gdyż paragraf niniejszy jako zmieniający orzeczenie statutu krajowego, ażeby stał uchwałą izby, wymaga obecności trzechczwartych części kompletnej liczby posłów.

Przeciw uwadze komisarza rządowego stanowczo wystąpił poseł Grocholski, odpierający, ażeby p. komisarz rządowy miał mięszać się do wewnętrznego porządku izby. Prawo to przysłuży wyłącznie marszałkowi, który się zastosuje do przepisów statutu.

Zażądano głosowania imiennego. Zaczem ksiądz marszałek polecił pp. sekretarzom odczytać listę imienną posłów wedle podziału na sekcyje. Z posłów Polaków było wielu nieobecnych, Rusini znajdowali się wszyscy oprócz posła Borysikiewicza. Głosowano: tak i nie. Za poprawką p. Krzczunowicza głosowali także właściciele polscy i posłowie starożakoni, przeciw poprawce wszyscy Rusini. Głosujących było 129. Z tych za poprawką 82, przeciw 47, zatem poprawka upadła, nie mając za sobą wymaganej statutem krajowym większości dwóch-trzecich części głosów.

W następnym § 13 mieszczącym w sobie podobnie jak poprzedzający zmianę orzeczenia statutu krajowego, uchwalono opuścić ustęp pierwszy, pozwalający wnosić protesty przeciw wyborowi posła do czternastu dni po uznaniu przez izbę ważności wyboru. Za opuszczeniem rzezonego ustępu przemawiali posłowie: ks. Pawlików, Naumowicz, Kaczała, który do niego wniósł także poprawkę, już po zamknięciu dyskusji, która wszakże nie znalazła poparcia; poseł Zakrzewski wniósł do paragrafu tego poprawkę a raczej dodatek, orzekający, że dopóki sejm nie uzna nieważności mandatu, nie mogą być w żadnym razie rozpisanie nowe wybory. Dochodzenie i uznanie przysłuży wyłącznie sejmowi. Poprawka p. Zakrzewskiego orzeka tedy to samo innemi słowy co poprzednia poprawka p. Krzczunowicza, przeciw której tak stanowczą walkę wytoczyli Rusini. Pomimo tego poprawka p. Zakrzewskiego została jednomyślnie przyjęta. Otóż mały przykład konsekwencyi stronniczej.

Poszt, 15 grudnia. W wielkiej sali Zamku królewskiego w Budzie, nastąpiło w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie sejmu węgierskiego. Cesarz w mundurze jenerała kawaleryi odczytał donośnym głosem następującą mowę tronową:

„Widząc z szczerą radością stany i reprezentantów Naszego ukochanego królestwa węgierskiego na sejm zebranych, objawiamy im zarazem zamiar, który Nas wpośród nich sprowadził, z szczerą otwartością, będącą nieuniknionym warunkiem zaufania między monarchami a ludami.

Przybyliśmy, aby dokonać tego co podjęliśmy, przeniknieni uczuciem Naszych obowiązków monarszych. Zamiar Nasz ku temu jest skierowany, aby przez osobistą Naszą interwencyą, a więc tēm skuteczniejszą, uchylić te wątpliwości i usunąć te trudności, które aż do tej chwili stały na przeszkodzie rozwiązaniu kwestyi prawno-politycznych obecnie w zawieszeniu będących,

Do przeszkód tych liczymy przedewszystkiem wszelką sprzeczność spoczywającą w różnych punktach wyjścia zamierzonego porozumienia. Utrata praw z jednej strony, martwa nieprzerwanność prawna z drugiej, nie mogły doprowadzić do pojednania.

Tę przeszkodę uchylamy sami, obierając za Nasz punkt wyjścia podstawę prawną obopólnie uznaną, podstawę sankcyi pragmatycznej.

Zasadnicza ta ustawa państwa, zagwarantowawszy niezależność wewnętrznego ustroju prawnego i zarządu królestwa Węgier i krajów przybyłych, zachowała zarazem nierozdzielny i niepodzielny związek królestw i krajów ulegających rządowi Naszego domu, a tēm samém i stanowisko wielkiego mocarstwa ich ogółowi; jako więc w takowem znajdujemy konieczne i prawne ograniczenie stanowiska onej niezależno-

ści, tak bez wszelkich zastrzeżeń uznajemy prawa ich kresie tychże granic.

Podobnie pragniemy bez zmiany uchować te prawa wienia sankcyi pragmatycznej, które traktują o niemożności korony węgierskiej, a lubo musimy uwzględniać zasze w ostatnich lat dziesiątkach, jednak Naszą troskliwość ku temu zwrócić, aby już na tym sejmie prezentowanie krajów korony węgierskiej uczynić może.

W tym celu powołaliśmy sejm Naszego Wielkiego stwa Siedmiogrodzkiego, aby tenże artykuł I ustaw z r. 1848 dotyczący unii Węgier z Siedmiogrodem poddał do szczególnej rozważki, a niniejszém, wzywamy teraz reprezentantów Naszego królestwa Węgier na sejm zwołany, aby podobnie obrali zachowanie się względem kulu 7 ustaw z r. 1847/8, aby kwestya ta znalazła nie martwej litery ustaw pozorne i wątpliwe, lecz w ha z wszystkimi żywotnemi czynnikami, trwale i nieprzejące rozwiązanie przez zespolenie tychże czynników zaufania.

Również zgromadzonemu sejmowi królestw Choracji i Sławonii nakazaliśmy doręczyć zawezwanie, izby za to tēm miał pieczę, aby w tēm stósownie był reprezentantem a przedkładając uchwałę sejmu chorwackiego w r. 1860 wziętą a stosunku Chorwacy do Naszego królestwa Węgierskiego dotyczącą, tuszymy, iż porozumienie względem sunku prawnego bratnich plemion, połączonych ze sobą wieki, ustalonym zostanie w drodze obustronnej gotow ustępstw i w duchu tego słusznego pojmovania rzeczy, mu stany i reprezentanci Królestwa węgierskiego na zgromadzeniu w adresie owym przedłożonym w dniu 1861 r. niedwójznaczny w tym względzie dali wyraz.

Za pierwsze zadanie tego sejmu musimy wskazać traktowania spraw wszystkim Naszym królestwom i krajom wspólnych.

Istnienie spraw takowych znajduje swe uzasadnienie w duchu sankcyi pragmatycznej, lubo co do trybu ich traktowania stosunki z gruntu zmienione wymagają zasad zmiany.

Przeobrażenie czynników politycznych, ekonomicznych i społecznych, które nastąpiło w biegu czasów, skłoniło w poczuciu Naszego wielkiego zadania do przyznania różnym Naszym królestwom i krajom praw konstytucyjnych a zatem w przyszłości sprawy wspólne wszystkim krajom być traktowane tylko za konstytucyjnym współdziałaniem owych królestw i krajów.

Te to pobudki wiodły nas w chwili wydania dyplomszego z 20go października, a i teraz mamy to silne przekonanie, iż wspólne konstytucyjne traktowanie spraw wskazywanych w tymże dyplomie jest koniecznym warunkiem jednolitego istnienia i potęgi naszego państwa, jako o pod który to wymóg wszelkie inne względy podporządkowane należą.

Względem trybu ich traktowania wytknęliśmy w dyplomie Naszym z 26 lutego 1861 r. formę, która jednak w wielostronne a nie małoważne wątpliwości. Skoro więc mogliśmy oprzeć się przekonaniu, iż kwestya ta mogła być rozwiązana stanowczo i trwale nie orędem presyi mo lub materyalnej, lecz tylko w drodze wszechstronnego pojednania i uznania konieczności, przeto w manifestie z 20 września b. r. działalność statutu o reprezentacyi stwa czasowo zawiesiliśmy, i przekładamy teraz stanowiąc prezentantom królestwa Węgierskiego w sejmie zgromadzonym tak dyplom ustaw z 20 października 1860 r. jak i patentu z 20 lutego 1861 r. do dojrzałej rozważki, w której w szczególności dyskusji i przyjęcia.

Dobrze zrozumiane interesa naszego królestwa węgierskiego, równie jak pomyślność i niebezpieczeństwo państwa wymagają jak najspieszniejszego załatwienia tej sprawy, aby konstytucyjne prawa pojedynczych krajów i krajów Naszego państwa, ścisłym związkiem Naszym utrwalone, rozwijać się mogły na stałej podstawie i dostatecznym rozwoju.

Oczekujemy przeto od zgromadzonych w sejmie przedstawicieli naszego królestwa węgierskiego, iż przyniosą mu wnioski w duchu słusznosci i przychylnosci pożyteczny wezmą rozbiór, a gdyby względy przyjęcia takich przeciwnie zdawały się być przeważnymi, iż modyfikacye, sejm Nam przedłoży, zgadzać się będą z warunkami bytowej monarchii.

W ścisłym a nawet nierozłącznym związku z tą sprawą stoi rewizya, a względnie przekształcenie tej części ustawy z r. 1848, która odnosi się do działalności praw Naszych narządków i ograniczenia atrybucyi rządowych. Co w ścisłym z sobą zostaje związku, i wzajemnie na siebie oddziaływanie w praktycznym zastosowaniu nie może być od siebie rozdzielone. Wprowadzenie w życie tych ustaw, przez początek w nich odmian, ze względu na stanowisko Naszego państwa na swobodną działalność praw Naszych królewskich, jak również na uprawnione żądania innych krajów koronnych, jest możebnym. Chociaż przeto formalna ich prawowitość podlega żadnym zarzutom, obowiązki Nasze monarsze, a więc i sumienna rozważka troskliwości Naszej ku wszystkim ludom monarchii zarówno wróconej zakazuje Nam wznowienie utrzymania i zastosowania tych ustaw przysięgą naszą gwarantowaną przed ustanowieniem stósunku wzajemnych i obowiązków. Niezbędnem jest przeto, aby postanowienie tych ustaw, ograniczające prawa Nasze monarsze, lub oszające się do zmiany formy rządu, nie wprowadzając ją w życie z warunkami bytu monarchii, i na odwiecznych zasadach spoczywającymi instytucjami wewnętrznymi dokładnie zbadane i odpowiednio zmienione zostały.

W ten sposób stanie się możebnym, iż z spokojnym i mieniem będziemy mogli złożyć przysięgę Naszą inauguracyjną na odpowiednio zmienioną i w długie lata utrwaloną konstytucyą węgierską, przyjmując namaszczenie królewskie z demem św. Szczepana, Naszego apostołskiego poprzednika świętą koronę, w którą pomyślność naszego królestwa węgierskiego

ego i niezłomne przywiązanie jego ludów, jako najcenniejszej klejnot wplatać pragniemy.

Jako ukoronowany niezaniebamy, prócz wniosków, który już sejmowi w dniu 2 kwietnia 1861 r. przedłożył, madzonym stanom i reprezentantom przedłożyć propozycję Nasze królewskie, do innych spraw się odnoszące.

Są to przedmioty moralnych i materyalnych interesów państwa w najobscerniejszym zakresie dotyczące, których skutecznego załatwienie bez szkody kraju nie dozwala żadnej zwłoki.

Wola najwyższej Opatrzności zakreśliła Nam wielkie i trudne zadanie; nie mniej ważne, a ze względu na zawieszenie konstytucyjnego w innych krajach monarchii, z ciężką odpowiedzialnością połączone, temu krajowi. Nie jest ono dla nas wykonalne, jeżeli kraj w połączeniu z swym monarchą, wstępując w tradycję przodków, z zaparciem siebie i pogębieniem do niego przystąpi.

Spodziewamy się tego tem pewniej, iż kraj, używając siebie siły i znaczenia, sam nabiera siły i znaczenia, — iż, przystępując do zniesienia trudności, sam się podnosi, — iż, gębując istnienie całości, sam zabezpiecza własną egzystencję, a gdy po epoce pełnej utrapień powiedzie Nam się państwo Nasze z pomocą tego kraju przez niebezpieczne zwroty i trudne położenia do pożądanego szczęśliwie doprowadzić, będziemy błogosławić chwili, w której dojrzało nasze stanowienie, aby zaufanie między monarchą a ludem nam odżywić i na trwałe oprzeć podwalinach.

Z otuchą pełną zaufania oczekujemy wyłuszczenia bez próbek zapatrywania się zgromadzonych stanów i reprezentantów kraju, a tak ogłaszając niniejszym w uroczysty sposób im Naszego Królestwa Węgierskiego za otwarty, zakończony życzeniem z głębi serca płynącym, aby nam danem było wielkie dzieło porozumienia z pomocą Bożą doprowadzić do pomyślnego kresu z zadowoleniem wszystkich ludów państwa.

## NIEMCY.

△ Monachium, 16 grudnia. Wyjazd a raczej wypędzenie cesarza i Wagnera z Monachium, jest jeszcze dotąd przedmiotem powszechnego zajęcia. Wagner znakomity niemiecki kompozytor oper, pochodzi z północnych Niemiec, z Prus czy z Saksonii. Skompromitowany w 1848 w swoim kraju, znalazł później przytułek, sławę i znaczenie w Bawarii. Z obecnym panującym królem Ludwikiem II, zostawał w najściślejszej przyjaźni związkach i był jego ulubieńcem. Wpływ Wagnera na króla był stanowczym i w kierunku liberalnym wyrażał się — uznaniem Włoch ze strony Bawarii jest poniekąd jego dziełem. Na radzie Wagnera król zupełnie poprzestawał; z ministrami niewiadywał się, a nawet swojego sekretarza Pfistermiejstra o radę nie pytał. Prześliczna harmonia muzyczna, wydobywająca się z pod rąk artysty, otworzyła mu serce mordercze i wywołała harmonią wspólnego działania. Rosnący wpływ Wagnera poruszył całe piekło złości i zazdrości przeciwko niemu. Aristokracja srożyła się na króla, że muzykanta przekłada nad baronów i hrabiów; ministrowie nie mogli mu przebaczyć, że bez nich, z muzykantem rządził państwem; księża że słucha rad protestanta; a wreszcie patryotycy z Bawarii nie mogli przebaczyć królowi, że dopuścił do znaczenia obcego człowieka. Wszystkie drobne gazetki wychodzące w Monachium (większej i lepiej redagowanej, nie ma ani jednej) poczęły gryść wspólnie z panami i księżmi uczęśliwego artystę i podburzać lud przeciwko niemu szerzeniem wiadomości, że Wagner jest protestant, że jest obcy, że pochodzi z Prus, (o jedności niemieckiej, nikt się tu nie troszczy); że tylko łaska wie korzysta z prawa przytułku; że król za niego długi płaci itp. Agitacja stawała się coraz silniejszą a w końcu była prawie powszechną. W każdej kątce można było słyszeć miotania się na króla i Wagnera; jedni mówili, że król zapłacił za niego długów 190,000 guldenów a potem 40,000; że Wagner króla utrzymuje w stanie upodobań dziecińczych; że zajmuje go tylko muzyką i zabawkami różnymi, jako torobieniem słoneczki i księżyców w pokoju; że Wagner trzyma go w zamkach wiejskich i t. m. go bawi, odradzając pobyt w Monachium; że doprowadził króla do uznania Wiktora Emanuela, i mógłby go jeszcze więcej skompromitować, gdyby dłużej był przy królu. Nawiasowo powiedzcie musimy, że Bawarcy są katolikami bardzo gorliwymi, ale nie rozumieją katolicyzmu bez władzy świeckiej papieża — stąd też sprawa zjednoczenia Włoch jest pomiędzy nimi sprawą złą, a ludzie co w niej działali, w Bawarii są bardzo niepopularni. Garibaldiego nazywają rozbójnikiem dla tego, że przeciwko papieżowi wystąpił. Przy takim usposobieniu protestantyzm Wagnera i uznanie Włoch przez Bawaryę, dało się łatwo wyexploatawać na niekorzyść ulubieńca. Lud wszędzie działał bezwiednie — i chociaż o st. aczenie Wagnera głównie chodziło arystokracji, przecież podparł ją lud w t. m. dążeniu podbechtanym będąc przez księży i gazety. Tym tak łatwo zaagitować i otumaniać, nie wiele też brakowało do powtórzenia scen r. 1848, których przedmiotem była Lola Montez. Burdy uliczne przed dwoma miesiącami, które się nie obeszły bez rozlewu krwi, były objawem niezwykłego usposobienia umysłów mieszkańców stolicy i dawały powód do obawy, że agitacja przeciwko Wagnerowi, doprowadzić może do groźnych zająć. Królów bawarskich za swoje skłonności artystyczne nie tylko kieszonki odpowiadali. Złożenie korony przez dziada teraźniejszego króla, jednego z największych mecenasów sztuk pięknych, który Monachium napełnił pomnikami, obrazami i wspaniałymi budynkami, podziałało na jego wnuka i zachęciło go do ustępstwa. Dopóki sam Pfistermiejster, jeden z naczelników partii jezuickiej, namawiał króla do oddalenia Wagnera, król się opierał. Po powrocie jednak do Monachium ks. Karól w imieniu całej rodziny królewskiej zażądał oddalenia Wagnera; później prezes ministrów p. Ffördten w imieniu całego ministerium także samo wystosował żądanie do króla. Tym razem król uległ i napisawszy serdeczny list do Wagnera, zapowiada mu potrzebę rozstania i prosi go o jak najprędsze opuszczenie granic Bawarii. Ten list dnia 6 grudnia przez drugiego swojego sekretarza p. Lutz posłał

do Wagnera. Artysta opuścił prawie tajemnie Monachium i pojechał tam, gdzie bezpiecznie jest każdemu wygnaneńcowi, do Szwajcarii. Obecnie Wagner zamieszkał w Genewie, a Monachijczycy cieszą się jakby odnieśli wielkie zwycięstwo. Panu Pfistermiejstrowi podali adres, do króla wysłać myślą deputacją z dziękczynieniem, pisma ludowe karykaturują Wagnera, który zapewno już nigdy nie będzie się mógł pokazać u swojego ukoronowanego przyjaciela.

Ministrowie skłonili króla do rządzenia wspólnie z nimi. Dotąd król nie pytał o ministrów, którzy konferowali z jego sekretarzem, a ten już objaśniał króla o interesach i nawzajem odnosił ministrom jego wolę. Zapytanie, jak można było w państwie konstytucyjnym, gdzie ministrowie są odpowiedzialni, rządzić w ten sposób? Odpowiem wam, że w Niemczech wszystko można. Król rządzić może bez ministra; minister wbrew woli izby deputowanych, a deputowani mogą radzić wbrew opinii swoich mandataryszów. Jeżeli w innym państwie niemieckim, generał rosyjski mógł nakazać policji stołecznego miasta, ażeby powstrzymała pociągi kolei żelaznej, dla tego że ich szum przeszkadza mu w trawieniu poobiedniem; i cała ludność podróżująca musiała siadać o kilka wiorst dalej do wagonów, żeby nie przeszkodzić w trawieniu pełnomocnikowi cesarza rosyjskiego — to dla czegoż w Bawarii król nie mógł się obejść bez ministrów? Otóż teraz i ten porządek zmieniony. Król obiecał codzień słuchać raportu innego ministra i konferować z nim potem — Bawarcy są zadowolnieni, a młody król dotąd tyle nie popularny, może prędko odzyska miłość swojego ludu.

Drugą ważną sprawą zajmującą ludność monachijską, jest piwo — tak piwo. W kilku miejscach goście szynkowi insultowali szynkujących z powodu, że złe piwo sprzedawali, potłukli im szyby, szklanki, ławki i stoly. Rząd musi troskliwie pilnować, ażeby wyrób piwa był zawsze dobry — złe piwo bowiem burzy zawsze szlachetnych Bawarów i podbudza w nich instynkta opozycyjne. Kto w to nie wierzy — niechaj tu po będzie jakiś czas a przekonana się o prawdziwości moich. Od pewnego czasu piwo monachijskie było rzeczywiście złem. Zarządzono śledztwo; pokazało się, że piwowarzy dobre piwo fabrykują, lecz szynkarze rozczyniają je wodą i t. p. Wytoczono więc proces 27 szynkarzom.

Ze wszystkich narodów niemieckich, Bawary może najwięcej sympatyzują z Polakami. Sympatya ta ma główne źródło w jednakowej wierze i w prześladowaniu jakiegoś ta wiara doznaje od schizmy. Bawi tu naszych około 300 — i jest nadzieja, że jeżeli jaka księżna albo inna pani lub pan rosyjski, nie będzie potrzebowała szukać zdrowia u kąpieli bawarskich, to nasi, z których prawie 3/4 pomieszcilo się w warsztatach rzemieślniczych i w fabrykach, nie zostaną przez policję wydalenii, jak byli już w 1864 r. dwa razy wydalani. Zachowanie się naszych jest bardzo dobre i gdyby nie kilka wypadków gorszących, które popełnili w imieniu polskiem jaćś nieznanymi przyjezdni, to nie byłoby powodu do skargi. Pomimo nienaganego prowadzenia się pojedynczo wziętych ludzi, nie wytworzyła się tu żadna siła wspólna, publiczna. Towarzystwo wzajemnej pomocy raz i drugi raz dzwignięte, upadło — i nie zanosi się na nowe usiłowanie dzwignięcia; emigranci więc tutaj podzieleni na trzy koterie, zostając bez związku z sobą, są rozproszeni, i nie czytają i niczem wyższem się nie zajmują. Czyżby piwo bawarskie zrobiło ich nieciekawymi na losy, wypadki kraju i jego piśmiennictwa? Inne szczegóły o tutejszej emigracji, powiemy potem.

## FRANCYA.

± Paryż, 16 grudnia. Mowa prezydenta Johnsona przy otwarciu posiedzeń kongresu znana tu dotąd tylko z telegramu, zajmuje dzisiaj głównie uwagę dziennikarstwa. Prezydent proponuje wyznaczenie komisji dla rozpoznania czy deputowani Południa przypuszczeni być mogą do udziału w obradach kongresu. Donosi dalej, że marynarka z 530 statków z 3000 dział zmniejszoną została do 117 statków z 830 działami, armia zredukowaną będzie do 50,000. W taki sposób, ażeby w razie potrzeby prędko podniesioną być mogła do 82,000. Budżet ministerstwa wojny z 516 zmniejszy się w ten sposób na 33 miliony dolarów. Prezydent proponuje ograniczenie kursu monety papierowej i urządzenie spraw w taki sposób by dług wynoszący 30 listopada 2 miliardy 714 milionów dolarów mógł być spłacony w ciągu lat 30. Prezydent nagania postępowanie Anglii w sprawie statków korsarskich południa sądzi wszakże, iż poszukiwanie zadosyćczynienia odłożyć należy do bliższego uregulowania przepisów prawa międzynarodowego, o które tu głównie chodziło. W interesującej kwestyi zasad doktryny Monroe, prezydent ile sądzi można z telegramów, wyraża się dosyć ogólnikowo, powiadając, że gdy Stany Zjednoczone nie mieszają się w wewnętrzne sprawy mocarstw europejskich, chciałyby widzieć podobne postępowanie tych mocarstw. Korespondencya urzędowa z Francją ma być kongresowi przedłożona. Sekretarz skarbu przedstawił następnie projekt zniesienia obiegów przymusowego monety papierowej, która zastąpiona będzie przez bilety 6%. Deficyt w budżecie rb. dochodzi 112 milionów dolarów, budżet zaś roku finansowego kończącego się z czerwcem 1867 przedstawi 11 milionów przewyżki przychodu.

Dzienniki powtarzają tylko powyższe wiadomości otrzymane drogą telegraficzną z Nowego Jorku; również do nadziei bliższych szczegółów pozostawiają sobie ocenienie mowy cesarza Franciszka Józefa na sejmie węgierskim.

Z Dublina donoszą, iż sędziowie udali się do Cort dla wydania wyroku w sprawie uwiezionych Fenianów. W t. m. ostatnim miesiące mają być zgromadzone 4000 żołnierzy aż do czasu ukończenia tej sprawy.

P. Chiaves jak donoszą z Florencji przyjął tekę spraw wewnętrznych, którą dźwignął tymczasowo p. Natoli, minister oświaty. Uwagi Journal des Débats o rozporządzeniach legata Frosinony co do rozbójnictwa, które odpowiedzialnymi czynią krewnych winowajcy, wywołały wielkie oburzenie ze strony tutejszych dzienników klerykałnych.

Zabawy w Compiègne przerwane zostały, jak wiecie, i go-

ście cesarscy pocieszać się po ich stracie musieli słuchając rozprawy p. Louget o krążeniu krwi.

Dwór cesarski oczekiwany jest na jutro z powrotem do Saint-Cloud.

Powrót ks. Napoleona do Paryża napowiadają na 28 czy 29 b. m.

P. Moltke, poseł duński, wrócił już ze swęj wyprawy, której przypisywano wielkie znaczenie w sprawie księstw nad-elbiańskich, nic dotąd wszakże o owocach jego starań niewiadomo.

Dzienniki belgijskie odwierają dotąd mniej więcej prosta lub uboczne zaczepki dziennikarstwa tutejszego. Indépen. Belge na zdanie Opinion Nationale, obiecującej w imieniu Francji bezpieczeństwo Belgii, któraby jej w zamian wolności swą przyniosła, odpowiada, iż Belgia od siebie tylko obrony własnego bezpieczeństwa oczekiwać może, mając przed sobą smutny przykład Sleszwiko-Holzacyi. Ze rząd francuski nie przyznanie zapewne na wprowadzenie wolności w cz. m. gdzie miał słusność, bo wolność nie z zewnątrz przychodzić powinna. Zresztą Indépendance mniema, że w obec usposobienia rządu cesarskiego, który sam do spraw Belgii mieszczą się nie myśli więc i innym nie pozwoli, kraj ten zupełnie spokojnym być może. Telegram z Marsylii pod datą wczorajszą donosi, że pułkownik Colomb wespół z pokoleniami Hamians i Garrabas, które się poddały, dwakroć zadał straty nieprzyjacielowi, pobawiwszy pokolenie Trafis, które daremnie w Saharze schronienia szukało.

Pułkownik Ralés prześladowuje Si-Lala starając się oskrzydlać go od wschodu.

Marszałek Mac-Mahon dnia dzisiejszego wsiąść ma na statek w Morsylii udając się do Algeryi.

We wtorek pozwano 6 uczniów, którzy przemawiali na kongresie w Lièges przed radę akademicką Sorbony, zgromadzoną na ten raz więcej niż w zupełnym komplecie, Arcybiskup paryski był tam także obecny. Pozwani protestowali przeciw kompetencji sądu akademickiego co do czynów za granicami Francji popełnionych. Całe postępowanie rady akademickiej wywołuje niezadowolenie publiczności zapytującej, dla czego uczniowie poddani być mają wyłącznemu prawu.

Avenir National otrzymuje sprostowanie administracyjne z powodu twierdzenia, jakoby p. Sandon, adwokat, znany nieprzyjaciół zmarłego ministra Billault, z rozkazu tegoż jako wariat zamknięty został w szpitalu, chociaż był przy zupełnie zdrowych zmysłach. Sprostowanie cytuje rozprawę senatu i inne dowody, że Sandon uznany był podług wszelkich formalności za niebezpiecznie obłąkanego, i był nim rzeczywiście, chociaż ze śmiercią Billaulta cierpienie to ustało.

## BELGIA.

Bruksela, 16 grudnia. Dziś odbył się wspaniały pogrzeb pierwszego króla Belgów, w dzień 75 właśnie rocznicy urodzenia zgasłego monarchy. Żal narodu belgijskiego również się okazał głębokim i powszechnym, jak szacunek i miłość, których za życia Leopold I doznawał. Czarne chorągwie i zasłony, krepki, obwinęte hafty złotolite, wspaniały karawan, świetnych dworaków, — to wszystko kupić można, ale łez niekłamnego żalu całego narodu, król jedynie szczerem poświęceniem, uczciwem postępowaniem długoletniem dostąpić może. Król Leopold przez 34 lat takie rządy sprawował a naród belgijski ze łzami odprowadził go do grobu. Nie jest to czczy frazes. W tłumie dwóch do trzechset tysięcy osób, obecnych przy pogrzebie, na ulicach, przy oknach, na dachach i na drzewach nie spostrzegłem ani jednej uśmiechniętej twarzy. Liczni panowie i księżęta, którzy może nie bez chwalebego politycznego powodu, choć tajnego, oddali ostatnią przysługę królowi Leopoldowi, ważnej z dnia dzisiejszego nabyć mogą nauki; on im świadczy o prawdziwym znaczeniu wyrazów „ojciec kraju“ i „dzieci kraju.“ Obchód religijny rozpoczął się o godzinie pół do jedenastej z rana w kaplicy zamkowej, gdzie pastor Becker powiedział mowę żalobną w przytomności króla Leopolda II, hr. Flandryi, króla portugalskiego, ks. Walii i ks. Artura angielskiego, księcia następcy tronu pruskiego i ks. Adalberta, arcyksięcia Józefa, ks. Ludwika heskiego, ks. Joinville, ks. Aumale i Nemours, jako też wielu książąt państw drugorzędnych. Resztę sali zapelniali posłowie nadzwyczajni, ciało dyplomatyczne, ministrowie, posłowie obu izb, najwyżsi urzędnicy sądów itd. Dwunastu potem podoficerów, do połowy z gwardyi obywatelskiej i wojska liniowego, wyniosło potrójną trumnę do karawanu, który wkrótce ruszył; tuż za nim szedł wierzchowiec królewski, czarna krepka okryty. Na szczytce sarkofagu spoczywały berło i korona, do połowy purpurą królewską okryte. Pierwsza część, niezmiernego orszaku, którego pochód nie mniej trwał jak półtorej godziny, przybyła tymczasem do bram miejskich. Bezpośrednio za karawanem w powozach jechali wyżej wspomnieni książęta, za niemi pieszo postępowali urzędnicy państwa, władze miejskie, gwardya obywatelska i wojsko, oraz deputacje z wszystkich części kraju. O pół do trzeciej przybył orszak żalobny do kościoła w Laeken, obok którego wystawiono z drzewa pawilon, czarnem sukniem wybity. Tutaj w przytomności książąt, ambasadorów ministrów, posłów i najwyższych urzędników, złożono trumnę na katafalk, poczem pastor Vent dokonał obrządków pogrzebowych wyznania protestanckiego. Następnie w przybocznym kościele trumnę, zapieczetowaną przez ministra sprawiedliwości do grobu wpuszczono.

Gaz. Kol.

## Ostatnie wiadomości.

Peszt, 18 grudnia. Wczoraj po południu cesarz przyjął obie izby sejmowe, a na przemowę najstarszego z posłów odpowiedział: „Wielkiem i trudnym jest zadanie, które was czeka. Skoro jednakże czynności wasze wpływać będą z wzajemnej ufności i zasad sprawiedliwości, skoro roztropność wasza połączona z umiarkowaniem odpowiednią będzie moim zamiarom ojcowskim, natenczas sejm ten w życiu narodu stworzy pamiętny peryod nowouzasadnionego zadowolenia. Dzieje bowiem dowodzą, iż niema tak trudnego zadania, które go-

naród węgierski połączony z królem swoim nie był zdolny roz-  
wiązać. Spodziewam się przeto wspólnie z cesarzem być swia-  
dkiem poparcia przez sejm pomysłności kraju."

Na przemowę marszałka izby magnatów, kardynała Sci-  
towskiego, cesarz odrzekł: „Przeświadczony jestem o szczer-  
ości uczuć waszych. Spodziewam się, że od tradycyjnego zada-  
nia przodków waszych, którzy zawsze byli silnymi podporami  
tronu, témbardziej w obecnej, ważnej chwili nie odstąpiacie, że  
właśnie wykonaniem tegoż zadania uciścić zdołacie wspólne ży-  
czenie nasze: załatwienie sporów politycznych, zachodzących  
pomiędzy nami. Szerokim połączeniem, z silną wolną i ufno-  
ścią w Boga celu tego dostąpimy."

Kopenhaga, 19 grudnia. Folkething dzisiaj większo-  
ścią 59 głosów przeciwko 23 uchwalił zachowanie kary  
śmierci.

Paryż, 18 grudnia. Wielu znakomych mężów było  
przytomnych na pogrzebie Aleksandra Bixio. Książę Napo-  
leon pieszko postępował za trumną.

## Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 18 grudnia. Marszałek zagaja posiedzenie o go-  
dzinie 10 z rana; sprawozdania odczytano przy lampach, jak  
to już na sobotnim posiedzeniu się działo, w obu językach.  
Po ich przyjęciu oświadczył marszałek zgromadzeniu, iż — na  
przypadek potwierdzenia dodatku przez Stany uchwalonego  
do projektu rządowego, co do nowej komisji stanowej na całe  
W. Księstwo, której służyć ma kontrola i rozstrzyganie spraw  
wątpliwych, Towarzystwo zabezpieczenia od ognia obchodzą-  
cych, — już teraz rzeczona komisja wybrać należy, które  
to zdanie i król. komisarz także podziela.

Po zawieszeniu na kilka minut posiedzenia wybrały stany  
jednogłośnie do tej komisji:

Chłapowski, Graevenitza, Brauna, Albertego, Koe-  
niga; zastępcami: Różnowski, Butlla, Kaatza, Fritza, Bu-  
dzyński, poczem na porządek dzienny przyszła rzecz ty-  
cząca się żelaznej kolei z Poznania do Torunia z odnogą na  
Bydgoszcz, przez I wydział referowana, przez posła miasta  
Gniezna wniesiona, a przez zgromadzenie jednogłośnie w myśl  
wnioskodawcy i wydziału przyjęta, tj. wstawienia się z strony  
sejmu prowincjonalnego do Jego król. Mości, aby na budowę  
kolei z Poznania do Torunia z odnogą na Bydgoszcz, którą  
Towarzystwo górno szląskie mimo pozyskanej koncesji w roku  
1859 budować zapiechało, temuż Towarzystwu pozwolenie  
udzielić raczył z gwarancją rządową 1/2%, gdyż resztę pro-  
centu gwarantuje Towarzystwo. Odczytanie pism, to do  
JKMości, to do król. komisarza, odnoszących się do uchwał za-  
padłych na ostatnich posiedzeniach, zajęło resztę czasu sesji.

O godz. 12 wszedł komisarz na czele deputacyi, do niego  
wysłanej na salę posiedzeń, i mniej więcej następującą odczy-  
tał mowę.

Szanowni Panowie!

W krótkim, lubo ośm dni przedłużonym czasie, poku-  
czyliście panowie liczne a nader trudne prace. Tobie wielce  
szanowny marszałku, i twemu doświadczonemu kierownictwu  
mamny to pomyślnie ukonczenie prac do zawdzięczenia, co pa-  
nowie wraz z zemną zapewne z wdzięcznością przyznacie. Po-  
dziękowanie to wielce szan. marszałku wynurzyć szczególnie je-  
szcze z mej strony, czuję się tém więcej jeszcze spowodowany,  
o ile ku wielkiemu swemu zadowoleniu wam wszystkim szan-  
ownym panowie najszczerze moje podziękowanie złożyć jestem  
obowiązany za to, iż tak na waszych posiedzeniach plenarnych  
jako też w waszych wydziałach, mozolną, pilną, wytrwałą  
pracą dobro memu zarządowi powierzonego W. Księstwa, przy-  
chylnie i dzielnie popieraliście; jeżeliście zaś niektórych pro-  
jektów rządowych nie uwzględnił, uczyniliście to jak tuszę  
w najszczerzej intencji i w najlepszym przekonaniu. Oby  
uchwały wasze i wspólne usiłowania nasze na dobro W. Ks. wy-  
padły, oby błogosławieństwo Najwyższego nad W. Ks. spo-  
czyło.

Niniejszem więc oświadczam na mocy udzielonego mi upo-  
ważnienia

w imieniu i z Najwyższego polecenia Najj. JKMości czter-  
nasty sejm prowincjonalny w Poznaniu za zamknięty.

Sekretarz Dr. Szułdrzyński odczytał przemówienie w pol-  
skim języku, poczem marszałek tak się mniej więcej odezwał:

Wielce szan. komisarzu królowski!

Jeżeli nam się powiodło w tym stosunkowo krótkim czasie  
wszelkie nasze prace pomyślnie zakończyć, winniśmy so szcze-  
gólnie silnemu z pańskiej strony poparci, o czém ja sam naj-  
lepsze świadectwo złożyć mogę; z życzeniem więc aby nasze  
uchwały możliwe uwzględnienie znalazły, wyrażam tę nadzieję,  
że JWPan do osiągnięcia życzenia naszego współdziałania od-  
mówić nie zechcesz.

Panowie! Wiem, że panowie to życzenie o dobro W. Ks.  
Poznańskiego zemną podzielacie, dziękuję panom za dobrotliwe  
i niezmordowane poparcie, któreście mi udzielali. Oby Bóg  
pobłogosławił sprawom naszym. Oby Bóg dalej zachował na-  
szego króla i jego wysoką rodzinę. Niech żyje król.

Vice-marszałek odczytał ostateczne przemówienie po polsku,  
a król komisarz wrócił na czele deputacyi na swoje pokoje.  
Protokół z dzisiejszego posiedzenia odczytano, marszałek za-  
brał jeszcze raz głos, żegnając się i dziękując posłom, a po  
krótkim przemówieniu jednego z deputowanych, odpowiadają-  
cym na ostateczne przemówienie marszałka, udali się wszyscy  
posłowie wraz z marszałkiem na pokoje król. komisarza, który  
znow w krótkim przemówieniu wynurzył radość z odnowienia  
dawnych znajomości, zrobienia nowych, prosząc, aby członko-  
wie komisji, w przejeździe przez Poznań o nim nie zapominali;  
bo prócz przyjemności widzenia ich u siebie, nadarzy mu się  
sposobność pomówienia o sprawach ich pieczy powierzonych.  
To przebieg spraw z dnia dzisiejszego i dodam tylko, że w cza-  
sie sejm, b. obiad potem bal u nac. prezesa, obiad u mar-  
szalka i przez posłów marszałkowi dany, na którym hr. Taczan-  
owski wyliczając dobrodziejstwa, jakie dom Hohenz. Herów  
złaził na W. Ks. Poznańskie z r. 1870 w em wzniósł zdrowie

JKMości. Tenże sam p. hr. Taczanowski wyrzekł się przy  
głosowaniu w sprawie amnestyi spółki z deputowanymi szczepu  
polskiego.

— Od p. Eulogiusza Zakrzewskiego otrzymujemy  
następujące pismo:

„W relacji o sesji sejm prowincjonalnego W. Ks. Po-  
znańskiego z d. 14 grudnia, umieścił Dziennik w numerze  
287, że:

„Pan Zakrzewski, przyprawiony o straty znaczne przez  
wojsko moskiewskie w Królestwie, prosi Stany,  
o wstawienie się za nim do Rządu, aby na dyplomatycznej  
drodze, wynagrodzenie mu wyjednano itd.“

Przeciw relacji takiej, przez kogokolwiekby ona była ko-  
munikowaną redakcyi Dziennika, muszę zaprotestować,  
gdyż takowa jest fałszywa, i mogłaby nawet mi zaszkodzić  
w dalszém poszukiwaniu, krzywd moich. Upraszam więc Szan-  
owną Redakcyę, o sprostowanie, iż:

nie tak, przez wojska moskiewskie poniósłem straty,  
których wynagrodzenia dochodzę, jak rączej, i głó-  
wnie przez to, iż kupiwszy w Królestwie dobra, jak  
najniewinnie i bez żadnego powodu, zamknięty zosta-  
łem w cytadeli, a przez ten czas dobra te zosta-  
wione bez dozoru zupełnie uległy ruinie; i że, starania  
moje o wynagrodzenie na tém oparte, iż sam cesarz ro-  
syjski, nieszczerście moje żąd poniesione obiecał uwzględ-  
nić. Takie, przynajmniej było moje podanie do Sta-  
now.

Eulogiusz Zakrzewski.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 grudnia. Od jednego z byłych stypendyatów  
Towarzystwa Pomocy Naukowej, otrzymujemy następujące:

### Kilka słów

dotyczących odezwy do byłych stypendyatów Towarzystwa  
Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego.

Oddając przynależną część uczuciu wdzięczności, którem nie-  
tylko serce każdego byłego stypendyaty tegoż Towarzystwa, ale serce  
narodu całego ku założycielowi tak obfitego w błogosławione skutki  
działałać winno, — szanując myśl, aby stypendyacy jako ciało  
osobne uczcili pamięć dobroczyńcy swego, a to:

1. przez odprawienie uroczystego nabożeństwa po wszystkich  
powiatach za duszę śp. Karola Marcinkowskiego;
2. przez utworzenie na ten cel odpowiedniego legatu;
3. przez wystawienie pomnika,

sądzę przecież, że objawiony zamiar napotka wiele trudności w prze-  
prowadzeniu, już to ze względu materyalnego, już też i dla tego, że  
nieodpowiada istotnej myśli i duchowi, jakie były przewodnikami spraw  
życia śp. założyciela Towarzystwa Naukowej Pomocy.

Zgadnam się na to, że każdy z stypendyatów nie tylko setną  
lub dziesiątą część, ale cały swój majątek, jaki z pomocą Towarzystwa  
Pomocy Naukowej w głowie, dziesięciu palcach lub ziemi posiada, na  
uczczenie pamięci dobroczyńcy swego złożył winien, lecz wątpię,  
ażali to uczynić będzie w stanie. Stypendyacy Towarzystwa należą  
do najmłodszego zastępu obywateli kraju. Najwyższą liczbą tychże  
pracując przy warsztacie, w gospodarstwie lub należąc do stanu nau-  
czycieli elementarnych, bardzo szczupłe posiada dochody — ilość tych,  
którzy w stanie duchowym, przy sądownictwie, przy wyższych za-  
kładach naukowych etc. ciążą się lepszymi stosunkami pod względem  
materyalnym, jest niezbyt wielką, a która dotąd mimo najlepszych  
chęci kapitału w ich osobie złożonego zrealizować nie mogła, —  
skądzie więc wziąć potrzebną a znaczną ilość pieniędzy do wprowadza-  
nia w życie podanego projektu? Zródłem, z którego instytucya  
Towarzystwa Naukowej Pomocy wypłynęła, była miłość kraju i na-  
rodu. Takową prowadzony śp. Karol Marcinkowski pokonywał wszel-  
kie trudności, zakładając fundament szczęścia doczesnego dla wielu  
z pomiędzy nas, a może i przyszłego szczęścia narodu całego i sta-  
wiając przez to sam sobie pomnik najwspanialszy i najtrwalszy i naj-  
wymowniejszy, bo pokolenia i wieki następane z uczuciem czci i wdzię-  
czności nań spoglądać będą. Usta nasze i serca nasze niech zastąpią  
wszelkie fundacje, nabożeństwa o wieczny spoczynek dla duszy śp.  
Karola Marcinkowskiego, a wdowi grosz nasz składajmy do ogólnej  
skarbnicy Towarzystwa Naukowej Pomocy, wszyscy razem i każdy  
z osobna popierający dobre chęci i zdolności ubogiej młodzieży tak  
długo, dopóki w jakim zakładzie naukowym uwieczniona nie zostanie,  
a uczymy pamięć dobrodziejcy naszego najodpowiedniej.

Towarzystwo wspierał sądzę, że tych kilka słów moich nieo-  
brazą pamięci dobroczyńcy naszego. Zapewne nikt z nas nie zechce  
się uchylić od uczczenia pamięci Karola Marcinkowskiego przez nad-  
zwyczajny datki w tym roku jubileuszowym, jakoteż w przyszłości  
gdy pod względem materyalnym w szczęśliwszych będziemy okolicz-  
nościach, a nadto dobrzeby było, aby w miejsce niedziorty w jak naj-  
krótszym czasie można przez pośrednictwo prześwietnej dyrekcji na-  
być obraz litografowany wielkiego męża tego. Powstały żąd fundusz,  
który nieograniczając ceny, znacznym być powinien, niechże zostanie  
jako przyczynek do funduszu żelaznego kasy Towarzystwa pomnikiem  
tę 25-letniej rocznicy istnienia tejże instytucji, a zarazem świadectwem  
o wdzięczności naszej ku śp. Karolowi Marcinkowskiemu. X. N.

— W tej samej sprawie dochodzi nas od p. dra Drzewie-  
ckiego z Bydgoszczy głos następujący:

„Poruszona w Dzienniku Poznańskim sprawa 25-letniej  
rocznicy założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola  
Marcinkowskiego, ożywia, jak się zdaje, serca wszystkich dobrze my-  
ślących obywateli kraju. Żałować jedynie należy, że rzeczona kwe-  
stya tak późno oddano do rozbioru opinii publicznej. Podczas gdy  
jubileusz wypadków historycznych rok, dwa i więcej naprzód roz-  
bieramy, czterdzielkowy jubileusz założenia Towarzystwa Pomocy  
Naukowej zaledwie w ostatnich dniach stał się przedmiotem obywatel-  
skiego poświęcenia i obywatelskiej wdzięczności „dla instytucji, której  
cała zasługa Marcinkowskiemu się należy.“ A przecież cała jej myśl  
jest historyczną i odnosi się do chwil owęj Rzeczypospolitej polskiej,  
kiedy po upadku drobnej i pospolitej szlachty wiejskiej, społeczność  
narodowa poczęła być w tętach swojego życia nierówną, obcym ży-  
wiłem poprzerywaną. Czuli to mężowie przed Marcinkowskim, zro-  
zumiał to Marcinkowski sam, zakładając Towarzystwo Pomocy Nau-  
kowej w myśli wyrobienia z szarego tłumu wykształconego mieszcza-  
ństwa. Doniosłość tego faktu dziejowego pojmuję doskonale społecz-  
ność polska W. Ks. Poznańskiego a pojmować powinna tém doskona-  
lej, że w sobie zawiera już kilka tysięcy mężów, którzy kosztem To-  
warzystwa Pomocy Naukowej wychowani zostali. Okoliczność ta z dru-  
giej strony zadziwia, dla czego tak późno zajęła się publiczność ucze-  
nieniem 25-letniej rocznicy założenia rzeczonoego Towarzystwa. Taki  
wypadek warto dla potomności zakonotować.

Myśl p. Cegielskiego uświetnienia 25 letniej rocznicy Towarzystwa  
Pomocy Naukowej datkami nadzwyczajnymi odpowiada najzupełniej  
zasadniczej myśli niemięzanego Towarzystwa i duchowi czasu. Rze-  
czywiście, jeśli kiedy, to dzisiaj potrzeba nam dążyć do celu zamie-  
rzonego, bo konieczność polityczna równa się sile intelektualnej je-  
dnostki, które stronniczo i opinią publiczną dla siebie zniewala. Ztąd  
wcale nie w czasie wystawiać dzisiaj pomniki, tém bardziej, że i pod  
tym względem nieśmiertelność Marcinkowskiego zapewniona. Kwestya  
tę rozbiórano już w dyrekcji Towarzystwa i uświęcono ją pomnikiem  
bardzo trwałym i godnym. Zresztą dziwić się należy, że wszyscy ci,  
i wielu innych, którzy dzisiaj proponują pomniki spiżowe, zamiast po-  
święcić pierwociny swoich prac wielkopomnej pamięci Marcinkowskiego,  
któremu całe swoje stanowisko dzisiejsze zawdzięczają, poświęcali ta-

kowe mężom sprawie narodowej zupełnie obcym. Wszakże by-  
to pomniki trwałsze od spiżowych; byłyby to wdzięczność pra-  
wie stypendiacka!

Jako dawniejszy stypendiat Towarzystwa Pomocy Nau-  
kowej imienia Karola Marcinkowskiego jestem przeciwny pomnikom  
a proponuję, według myśli p. Cegielskiego, wszystkim  
przyczynić się stypendyatom dawniejszym wyłączni  
nadzwyczajnej składki i nadto wydać dzieło zbiorowe,  
święcone pamięci Marcinkowskiego, z którego doc-  
obróci się według rozporządzeń prześwietnej dyrekcji  
Towarzystwa Pomocy Naukowej na wsparcie ubog  
moralnej a pilnej i uzdatnionej młodzieży.

Dr. Piotr Drzewiecki.

Poznań, 19 grudnia. Wczoraj rano o godzinie 10 zebrał  
w sali bazarowej dość licznie przybyli członkowie towarzystwa  
niczych naszego Księstwa. Po zagajeniu posiedzenia przez  
Adolfa Łączajskiego rozdzieliło się Towarzystwo na trzy wydziały  
jako to: rolniczy, chodowi był i ogólny, aby się w wydziałach  
radzać nad przedmiotami, które dziś na walnym zebraniu przed-  
brać będą. Wydział ogólny aż późno wieczorem jeszcze obradował.

— Wczoraj odbyło się zgromadzenie lekarzy z całego  
Księstwa. Widzieliśmy lekarzy z najodleglejszych okolic zgroma-  
dzeń — zjechali się wszyscy; jedyne Gniezno reprezentował tele-  
uniewinniający niebytność z powodu zbyt wielkich zatrudnień.  
styszeliśmy, aby jakie choroby epidemiczne w Gnieźnie grasowały,  
może, że dziesięć wieków, które Gniezno na swym grzbiecie dz-  
wywołały ciężkość, oziębłość i pewien inderentyzm i na szanow-  
lekarzy, których liczba prawie dziesiątka tamte dochodzi.

— Donoszą nam z Główny pod Poznaniem, iż w sobotę  
m. napadli złodzieje za bramą Bydgoską, na skrecie wiodącym  
Zawad, dwie kobiety, idące do Poznania, ale wcześniej nad-  
pomoc uchroniła je od wyrządzenia im krzywdy i szkody. Złod-  
udali się na łaki do kapituły należące i zniknęli w ciemności noc-  
Wczoraj t. j. 18 bm. napadło znowu dwóch złodziei w  
samem miejscu młodego człowieka, a powaliwszy go z tyłu na zie-  
i zatknąwszy usta, podarli mu rzeczy i odebrali 2 tal. pieniędzy.  
wołanie jednak o pomoc nadszedł na straż przy bramie będący  
nierze i uwolnili go od dalszego rabunku.

— Jks. komendant Konitzer przeniesiony został z probos-  
w Pobiedziskach na plebania w Dusznicy, jks. Sobiecki zaś prze-  
się z Dusznicy w skutek uzyskanej od król. rządu prezenty na pro-  
stwo w Pobiedziskach.

— Uzupełniając wzmiankę naszą o translokacyi radcy poli-  
nego p. Rosego, nadmieniamy, że tenże objmie w Berlinie wy-  
zmarłego kapitana policyjnego Lorré, który był komisarzem dla spr-  
tyczących się ulic i ich oświetlenia, dalej spraw wojskowych i  
skawieni.

— Dnia 17 b. m. rozpoczął się c. roczny jarmark na gwiazd-  
który potrwa aż do wigilii Narodzenia Pańskiego. Rozłożone po-  
szach kosztowności prawdziwe i udane a mianowicie tasze z pier-  
kami i innymi łakociami i zabawkami licznych zwabiają widzów a  
bliwie dzieci — czy i kupujących — nie wiemy.

?... Z Szubskiego, 16 grudnia. Zewsząd dochodzą nas wie-  
mości o rucn jaki 25letnia rocznica istnienia Towarzystwa nauko-  
pomocy imienia Karola Marcinkowskiego wywołała. Z przyjemno-  
z podniesieniem sercem przeczytaliśmy odezwę do byłych stypend-  
tów Towarzystwa. Szlachetny ten wyraz uznania, winien zbudzić i  
obojętniejszych, których niestety i w powiecie naszym liczymy. U-  
zalety czynności w tym roku Towarzystwa, podobno przez kilkun-  
sieżoną chorobę przewodniczącego w komitecie; od kilku tygodni  
mują się czynnie członkowie komitetu w swoich okręgach zbierani  
zwycających i nadzwyczajnych składek. Podług sprawozdań dyrek-  
na rok 1864 powiat szubski złożył 451 tal. 16 sgr. był więc z wasz-  
kich powiatów Księstwa drugim z kolei najwyższymi składającym, pierwsz-  
inowrocławski z składką 614 tal. 20 sgr. Walne zebranie zapowiedziane  
21 w Szubanie; spodziewamy się, że w obliczu rozbudzonego inter-  
Towarzystwa z powodu 25letniej rocznicy istnienia jego, członko-  
powiatu zbiera się licznie 21, i nie dadzą się uprzedzić tak matery-  
nie jak moralnie w okazaniu swego rzetelnego poczucia tak dla wasz-  
kich celów Towarzystwa — jak i w okazaniu należnej czci dla pamię-  
założyciela śp. Karola Marcinkowskiego.

— Gniezno, 16 grudnia. Co do czasu oboru arcybiskupa, mry  
ścisłej, do ostatniego momentu zachowano tajemnicę, dopiero odgło-  
wszystkich dzwonów, po przyjeździe nac. prezesa, o 1/4 z południa  
związował wczoraj mieszkańcom Gniezna, że ten tak dawno upragniony  
obór dzisiaj się odbędzie. Wskutek rozesłanego wczoraj przed wieczer-  
rem okólnika, odprawili szanowni proboszcze w swych parafialnych  
kościółach w Gnieźnie msze św. do Ducha świętego; poczem o 1/2  
dźwięk wszystkich dawonow półgodzinny zbliżanie się chwili obor-  
oznajmiał. O 1/10 ustawiło się niższe duchowieństwo przy wyjściu  
do kościoła, prześw. zaś kapituła, w kapitułarzu zgromadzona, wło-  
słała krótko przed 10 z łona swego wybraną deputacyę do nac. pre-  
zesa, do pałacu arcybiskupiego.

Za zbliżeniem się król. komisarza uderzono w kotły, muzyka  
zagrzmiiała; udał się on na czele deputacyi do kapitułarza, skąd po  
minutach wraz z obydwiema kapitułami wyszedłszy, zasiadł na krzy-  
śle pomiędzy stalami a obok niego i za nim pp. Liebbin, Choltzki,  
Nollan, Kellermann, Osten, Marski i Machatus. W stalach zasiadł  
kapituły. Przewielebny Jks. biskup Stefanowicz wyszedł niebawem  
z mszą pontyfikalną. Po mszy św. wyprowadzili prześw. kapitu-  
przy odgłosie kotłów i muzyki król. komisarza do drzwi katedry, skąd  
się wprost do kapitułarza udały, i to z przybycznymi świadkami Jk-  
Janiszewskim i Prusinowskim, jako reprezentantami poznańskiej  
Jks. Choraszewskim i Gimzickim jako reprezentantami gnieźniejskiej  
dycepcy.

Po upływie półgodziny wyszli w końcu wymienieni świadkowie  
ks. sekretarz Dyament, księża kanonicy Grandtke, Niszczewski, Je-  
rosz, Kaliski, udając się do król. komisarza z uwiadomieniem o doko-  
nanym oborze; po uzyskaniu zaś jego placet wrócili do kapitułarza.  
Po kilku minutach wyszedł ks. kan. Grandtke z ks. sekr. Dyamentem  
z kapitułarza i z ambony duchowieństwu i licznie zgromadzonemu le-  
dowi, obór jednogodny przez skłamaczą Jego Ekszellenicy hr. Led-  
chowickiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ogłosił. Te  
Deum laudamus odśpiewa się dopiero po odebraniu odpowiedzi od go-  
dnego elekta, że godność tę przyjmuje; co już, jak mnie zapewniano,  
nastąpiło.

Uroczystość to wielka obór arcybiskupa, niedostawało jej prze-  
cież tą razą tej okazałej świetności o jakiej nam historia nasza, tra-  
dyca i opowiadania wielkim pochylonym ludzi donoszą; nadto smu-  
tne wrażenie robiły opróżnione stałe kanoników. Nie byli obecni ko-  
Jabczyński, Cieśliński i Rychter z Poznania, biskup Brodziszewski  
z Gniezna, ks. kan. Kilińskiego i Walkowskiego śmierć zabrała, i 30  
kanoników honorowych także nie dostawało.

Z powodu 25-letniej rocznicy  
Założenia Towarzystwa Naukowej Pomocy  
złożyły w Redakcyi Dziennika następujące osoby składkę nadzw-  
yczajną:

Pp. Henryk Unrug z Sielca 3 tal., Kozłowski z Jarnot 5 tal.  
Ogółem 355 tal. 15 sgr. i 2 ruble pap.

Przybył do Poznania dnia 19 grudnia.  
BAZAR. Wł. dobr. Chłapowski z Bonikowa, hr. Kwilecki z Dobro-  
jewar, Niegolewska z Włociszewek, dr. Cunow z Trzemeszna.  
HOTEL DU NORD. Wł. dobr. hr. Potworowski z żoną z Parzęcina,  
hr. Potworowski z Kragola, Poniński i Stawski z Komornik, prob-  
Kurowski z Kamieńca.

HOTEL PARYSKI. Doktorzy Wiśniewski z żoną z Miłostawia, Ta-  
bernacki i Pernaczyński z Wrześni, Ławicki z Środy, wł. dobr.  
rdan z Popowa, dzierz. Królikowski z Gołębowa.

Dodatek

LTNERA HOTEL GARNI. Właśc. dobr. Jeske z żoną z Ladenberga, ks. Kościelski z Czempina, nadleśniczy Bólke z Racot, kup. Wilde z Międzyrzecza, Pinier i maszynista Szubert z Berlina, rolnik Milner z Lubinia, prob. Wileński z Pniew.

EMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr. Zielonacki z Chwałobogowa, Szczyński z Boguzyna, Radoński z Górzewa, Brodowski z żoną z Pawłowa, Suchorzewski z Tarnowa, Skarżyński z Sokolowa, Skórzewski z Ulejna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 19 grudnia. Zyto: wyp. 100 węcpli na gr. 44, gr-st. 44, st-luty 44 1/2, marz-kw. 44 1/2, -1/2, na odstawa wiosenną 45 1/2, -1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 12,000 kw. na gr. 13 1/2, st. 13 1/2, -1/2, marz. 14 1/2, -1/2, kw. 14 1/2, -1/2, tal. pl.

Tral. w miejscu bez beczi 14 1/2, z odstawa na grud. i gr-stycz. 14 1/2, -1/2, stycz-luty 14 1/2, -1/2, kw-maj 15 1/4, -1/8, maj-czer. 15 1/4, -1/8, czer-lip. 15 3/8, 2/3 tal. pl. Szoceoln, 18 grudnia. Na giełdzie: pszenica: interes mało ożywiony, w miejscu 85 funt. wedle jakości 26ta 65-70, porosta 43-62 tal., 83 85 funt. z dostawa na grud. i grud-stycz 69 1/2, -1/2, na dostawa wiosenną 73 3/4, -1/2, kw-maj 73 1/4, pl, maj-czer. 74 1/2, tal. żąd. Zyto 2300 funt. w miejscu 49-49 1/2, pl, z dostawa na grud. 49 1/2, -49, grud-stycz 49 1/2, -49, sty-z-luty 49 1/2, -1/2, na odstawa wiosenną 50 1/4, -51 1/2, maj-czer. 51 1/2, -3/4, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. szlaski w miejscu 37 1/4, -39 pt, galic. 35, szlaski na dostawa wiosenną 38 3/4, tal. pl. Owies: w miejscu za 50 funt. 27 3/4, -38 tal. pl. Groch: na paszę 50-51 do gotowania 52-53 tal. pl. Oliej rzeplowy: w miejscu za 100 funt. 17 pt, 17 1/2, -17 1/2, z dostawa na grud-stycz. 17 pt, stycz-luty 17 1/2, -17 1/2, kw-maj 16 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 14 1/2, pl, z dostawa na grud. i grud-sty z 13 1/2, pl. 14 1/2, -14 1/2, stycz-luty 14 1/2, -14 1/2, na dostawa wiosenną 15 pt, maj-czer. 15 1/2, tal. żąd. Zameldowano: 50 w. pszenicy. 150 w. zyta.

Table with 3 columns: Wroclaw, 18 grudnia. Natargu: pszenka, srod, psled. sgr, sgr, sgr. It lists prices for various goods like pszenica, żyto, jęczmień, owies, and groch.

Rzepak zimowy: 312-300-280 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak lato: 274-260-250 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Koniczyna czerwona: ceny bez smiany, ord. 12 3/4, -13 3/4, średnia 14-14 1/2, przednia 15 1/2, -16 1/2, biała, ord. 13 1/2, -15, średnia 15 1/2, -16 1/2, przednia 17 1/2, -20-21 1/2, tal. pl.

W sali hotelu Saskiego, przy Wroclawskiej ul. 15 na I piętrze jest urządzona Wystawa Ogólna. Wszelkie rzeczy tamże się znajdujące są na sprzedaż przemaszowane. (6396).

Otworzenie konkursu. Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 15 grudnia 1865 r. przed połud, o godz. 12. Nad majątkiem Hermana Nernst, dziedzica dóbr w Gruszczyne, powiatu tutejszego otworzono konkurs z wyjątkami.

Podziękowanie. Szanownym spadkobiercom śp. arcybiskupa Leona Przyłuskiego, którzy, szanując wolę swego dostojnego spadkodawcy, kosztowne aparaty, składające się z kappy, ornatu, dwóch dalmatyk i mitry z wszystkimi należytosciami, darować raczyli tutejszemu kościołowi parafialnemu ś. Wojciecha, składamy niniejszem najszczerze podziękowanie imieniem parafii. Poznań, dnia 18 grudnia 1865.

Dom. Kruczyn ma być od 1 lipca 1866 wydzierżawiony. O bliższych szczegółach dzierżawy dowiedzieć się można w Dom. Boguszyn pod Kłazem. (6507). Licytacja. W środę 20 t. m. rano o 9 1/2 godziny sprzedam plus licytandi za gow w Ryuku Nr. 92. (w składzie) róg Wronieckiej ul. i Ryuku na racunek zamiejscowy: złote i srebrne zegarki ankrowe, cylindrowe i damskie, złote długie i krótkie łańcuszki, pierścionki, brosze, guziki do koszuli i t. d.

W nocy z dnia 15 na 16 bm. poohłoniął gwałtowny pożar większą część wsi Godaw. Nieszczęście okropne! Jaki dotkniętych niedolą rozdzierają serce. Odywam się tedy do wszystkich serc miłosiernych, a przede wszystkim odywam się do mych przyjaciół i znajomych, prosząc ich o wsparcie mych nieszczęśliwych par fian.

Skład papieru i materyałów piśmiennych J. Jaroczyńskiego, w nowej kamienicy pana Dra Nieszczoty, poleca swój doborowy skład materyałów piśmiennych i biurowych, a przy nadchodzącej gwiazdce, różne eleganckie jako i tanie Albumy fotograficzne i rysunkowe, Poezje, Papeterie, Teki, - różne kolory w pudełkach i Akwarele z sławnych fabryk Chenaia i Paill-rda w Paryżu, - roszycygi dla uczeni i uczniów itd. itd.

Manheimer, król. komisarz aukcyjny. Przy zbliżających się świętach, polecamy Szanownej publiczności tutejszej okolicy nasz handel towarów: win, cygar, papierosów, herbaty, oraz rozmaitych delikatosew, mianowicie co do win jesteśmy najkompletniej asortowani, tak co do sprzedaży na butelki, jako całych beczek i saków. A. Mazurkiewicz i Sp., (6401) w Toruniu.

Na probostwie w Ptaszkowie pod Grodziskiem mają być niektóre nowe budowle i reperacye uskutecznione w drodze minus licytacyi przez entrepreneur. W tym celu wyznacza się niniejszem termin na dzień 28 grudnia rb. po południu o godz. 3 in loco Ptaszkowo na probostwie. Kosztorys również i warunki budowli przedłoży w dniu terminu podpisane kolegium kościelne. (6483)

Kalendarze na rok Pański 1866. Antoniego Rosego Kalendarz gospodarski czyli Rok trzynasty. Cena 5 sgr., papierem przekładany: 6 sgr. Kalendarz domowy. Rok trzynasty. Cena 5 sgr., papierem przekładany: 6 sgr.

Moja wystawę na gwiazdkę zaopatrzoną w cukry, marepiany i inne przedmioty na drzewka, polecam Szanownej publiczności ku łaskawemu uwzględnieniu. (6525) G. Raschke, na przeciw hotelu Paryskiego.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali mu wypłaty, oświadczenia i propozycje woje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Kalendarz Poznanski. Z drzeworytem. Cena 10 sgr., oprawy i papierem przekładany 12 1/2 sgr. Treść: Kalendarz astronomi zny i stuletni. - Imiona Św. Pańskich rzymskie i słowiańskie, według porządku dziennego i alfabetycznego. - Kalendarz Izraelitów. - Fel zer żydowski w małym miasteczku. - Lekarstwo przeciw gorączkom tyfoidalnym. - Prelekcya o agronomii. - Trafiła kosa na kamień. - X. Leon Przyłuski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, (z drzeworytem). - Wspomnienia miasta Poznania od czasu zaboru pruskiego. - Urywek z niedalekiej przeszłości. - Z życia dwóch dziedziców Dłużnik z przyległościami: Wexlowo, Kozy, Sabstaski i Exmitowo. - Spis jarmarków w W. Ks. Poznania, Prusach Zachodnich i Wschodnich, Szlasku i niektórych innych miastach handlowych. Ludwik Merzbach.

Obstalunki na Torty i Strucle przyjmuje cukiernia (6513). F. Rudzkiego, przy ulicy Półwiejskiej No. 3, w nowym domu p. dra Nieszczoty. Prawdziwy arak de Goa, jako i francuskie Cremo poleca K. Domagalski w Mur. Gołłnic. (6508).

W księgarni Nowej w Poznaniu, Garbary No. 45, wyszedł z druku: Historii Po wszechniej Tom 3, zawierający Dzieje Nowoczesne wydał (6526) A. Popliński. 444 stron. Cena 1 tal. 10 sgr.

1 pruski premiowy los Nr. 69 294, którego ciągnięcie odbędzie się dnia 15go przyszł. mies. i który koniecznie wygrać musi 109 tal. do 10,000 tal., 25,000 tal., 90,000 tal., jest na sprzedaż do 1 stycznia za 300 tal. (6327). Hermann Bloch w Szczecinie. Co dopiero wyszło: Pamiętnik Wincentego Pola do literatury polskiej XIX wieku w dwudziestu prelekcjach manych w radnej sali miasta Lwowa Cena 1 tal. 20 sgr.

Sledzie opiekane poleca J. N. Leitgeber. Sledzie wyborne wędzone własnego wędzenia poleca Józef Wache, [6187]. ul. Szkolna No. 11. Wielkie tegorcze włoskie i świeże orzechy polecają W. F. Meyer, (6504) przy placu Wilhelmowskim 2.

W księgarni Zupańskiego wyszła w ilustrowanej edycji: Pieśń o ziemi naszej, ozdobiona 8 miedziorytami, kompozycyji Juliusza Kossaka. Ryciny odbite zostały do stu tylko egzemplarzy. Cena egzemplarza 16 tal. (6230)

Pamiętnik księdza Ciecierskiego, przeora Dominikanów wileńskich zawierający jego i towarzyszków jego przygody doznane w Sybirze w latach 1797-1804. Cena 1 tal. 15 sgr. Polecamy dwa te dzieła nader wielkiej wartości ku łaskawemu uwzględnieniu. Ostrów w grudniu 1865. (6519). Księgarnia J. Priebatscha.

Licytacja płótna, bielizny stołowej i zegarkow. W środę 20 grudnia r. b. sprzedawać będą plus licytandi za gotówkę przed południem od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. 1 rozmaite kopy czystego płótna, piękne damaszkowe okrycia na stół, sztyrny na koszule i poszwy, złote i srebrne ankrowe i cylindrowe zegarki, łańcuszki, o 12 godzinie zaś powóz i wóz. Rychlewski, król. kom. auk. (6460) Modny, na 4 osoby Brogham jest na sprzedaż ul. Półwiejska 30. [6213]

Jako najpiękniejszy i najpożyteczniejszy  
**podarek na gwiazdkę**  
 polecam uznane, jako pod każdym względem nic do życzenia nie pozostawiające tak do użytku domowego, jak dla przemysłowców  
**amerykańskie maszyny do szycia**  
**Wheela i Wilsona.**  
 Szwecjom polecam piękne i tanie maszyny do szycia, wynalezione przez Howa.  
**Główny skład u**  
**Augusty Heinze,**  
 przy ul. Szyperskiej Nr. 21.  
 (65'4).

**Doniesienie o handlu.**  
 Z dniem 19 b. otworzę przy ulicy Strzeleckiej Nr. 22, vis-à-vis król. gimn. Fryd. Wilhelma  
**Handel towarów kolonialnych, wina, delikatesów, cygar i materyałów piśmiennych.**  
 Upraszając Szan. publiczności o życzliwość dla tego mojego przedsięwzięcia, zostaję z uszanowaniem  
**A. Ciszewski.**  
 (6467).

**Rynek 44 na I piętrze.**  
**Wyprzedaż**  
 prawdziwych płóciennych, dryliskowych i towarów damaskowych  
 również gotowe ubiory damskie własnej fabryki  
**H. Lachmanski w Królewcu**  
 znajduje się tym razem podczas jarmarku **tylko w Rynku 44** przy rogu Butelskiej ul., I piętro, **wchód jest tylko z Butelskiej ul. pierwsze drzwi,** na co proszę zwrócić uwagę.  
 Ceny wszystkich towarów nadzwyczaj niskie.  
**Rynek 44 na I piętrze.**

**CHARLES KAUL**  
 przy rogu ul. Zamkowej 4,  
 poleca swój dobrze zaopatrzony **skład w tak importowane jak krajowe cygara;** ostatnie zapakowane po 25 i 50 sztuk, jako stosowny i tani podarek na gwiazdkę.  
 Zarazem pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności na mój znaczny **wyбір planek wiedeńskich, cygarówek, cygarniczek, no-sigroszów, krzesiwek** i rozmaitych gałunków długich i krótkich fajek.  
 Nadto mam także znaczny **zapas tytoniów tureckich,** po cenach zadziwiająco tanich. Aby zapobiedz pomyłce upraszam o zwrócenie uwagi na moją firmę  
**Charles Kaul,**  
 przy rogu ul. Zamkowej 4.  
 (6516).

**Najnowsze obszywki do sukien i paletotów, sznurki, guziki itd. w największym wyborze, po cenach jak najtańszych poleca**  
**M. Zadek mł.,**  
 przy Nowej ul. 4.  
**Obstalunki wykonują się jak najspieszniej i jak najtaniej.**  
 (6524).


Rodzenki w gronach, migdały w łupinkach, śliwki francuskie, cykadę, prunele, figi, kasztany, oranżadę, daktyle marokańskie, włoskie pomarańcze likworowe (Chinoises), słodkie mesyńskie pomarańcze i soczyste cytryny, jabłka tyrolskie. Konserwy francuskie z brzoskwiń, apykozów, ananasów, śliwek itp., marynaty francuskie jako to: trufle perygordskie, szparagi, oliwki, groszek, pieczarki (Champignons). Sery: francuskie, włoskie, angielskie, holenderskie i szwajcarskie, sosy angielskie, musztardy angielskie i francuskie, Mixed Pickles i Piccalilly, Cayenne pieprz. Oliwę francuską (huile superfine d'Aix). Czekolady z fabryki: drezdeńskiej, hanowerskiej i berlińskiej, Racahout de L'Orient, Cacoigna, Cacao. Orzechy amerykańskie (Para), włoskie (francuskie) i tureckie. Kawior astrachański, łososia wędzonego i marynowanego, sardynki w oliwie, piękną wędzonkę hamburgską, półgęski pomorskie i pasztety sztrazburskie poleca  
**A. Kunkel jun.**  
 (6500).

**Fabryka mączki kartoflanej**  
**Braci Norman**  
 w Liszkowie pod Inowrocławiem, (w departamencie bydgoskim)  
 sprzedaje wyborną mączkę kartoflaną w stanie mokrym i suchym po cenach jaknajtańszych, w ilości (podług obstalunku) od 1 do 1000 centnarów.  
 (6400)

**Fabryka**  
**mydeł do gotowalni i perfumów**  
**Braci Weitz,**  
 przy Zamkowej ulicy No. 4, (6185)  
 poleca na nadchodzące święta swój **największy skład przedmiotów perfumowych rozmaitego gatunku,** stósujących się na podarki i zwraca uwagę na swój **bogaty dobór wszelkich perfumów, francuskich stoczków, woskowych nippes i perfumowanych kottilionowych orderów.**

**Prawdziwe pensylwańskie**  
**PETROLEUM**  
 poleca w **wyczyszczonym** towarze, za gwarancją **dobrego i bez zapachu palenia się,** przy odbiorze 4 kwart po 9<sup>3</sup>/<sub>4</sub> sgr.  
**Adolf Asch,**  
 przy Zamkowej ulicy No. 5, niedaleko Rynku.  
 (6515).

**Wetna na zęby**  
 trąbka po 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sgr. (uspokajająca każdy ból zębów natychmiast).  
**Liebiga proszek pokarmowy**  
 pudełko po 5 sgr. Dla dzieci jako zastępnienie mleka macierzyńskiego, dla dorosłych przeciw niestrawności. poleca [5747].  
 apteka **Elsnera.**

**Ces król. wyłącznie uprzywilejowana i najpierwsza amerykańska i angielska patentowana**  
  
**Anatherynowa woda do ust**  
**Dra. J. G. Peppa,**  
 praktycznego dentysty w Wiedniu, Bognergasse 2.  
 Wyborny ten preparat zyskał podczas czterdziestoletniego istnienia swego wzięcie i imię nawet po za granicami Europy. Jęz użyte okazało się mianowicie stósownym przeciwko **wszelkim bólow zębów,** przeciwko wszystkim chorobom miękkich części gęby, obruszoną zębom, dziąsłom skłonny do wydzielania krwi, na carries i skorbut. Niszcząc śluz, zapobiega tworzeniu się kamienia zębnego, odświeża usta i polepsza smak, oddala więc gruntownie nieprzyjemny zapach będący skutkiem użytych zuczynnych lub też dziurawych zębów, potraw i palenia tytoniu. Ponieważ rzeczona woda bynajmniej nie drażni ani gryzie części gęby, przeto jest także jako zwyczajny środek do czyszczenia ust bardzo stósowną, gdyż wszystkie części gęby zachowuje w stanie zdrowia i zupełnej świeżości do późnego wieku. Atesta znamienitych lekarzy mówią o jej dobroci i zaletach, wiele nawet renomowanych lekarzy zapisuje ją  
 Skład na Poznań u wdowy **H. Kirsten.** (4035)

Tak nazwany **Kornenburski proszek dla bydła** (1 funt po 10 sgr) skuteczny przeciw chorobom koni, bydła, cieląt, kóz, owiec, świń itd.  
**Szląski wysok miodu** z wiskiego koperku 1/2 fl. po 10 sgr., 1/2 fl. sgr. w **wszystkich tutejszych aptekach w zapasie.** (5748)  
 W czwartek, d. 21 bm. przywiozę znowu pociągami rannymi  
**wielki transport krów z cielętami z koteologicznej i stajni w hotelu Keilera, z um. engl. Hof.**  
**J. Klakow,** handlerz bydła. (6517)

**Cyrk Blennowa,**  
 w Hildebranda latowym teatrze  
 Dział w **środe** dnia 20 grudnia, wielki nadzwyczajne przedstawienie na benefit cłowna pana Pantzera, w którym trzy razy wystąpi w rozmaitych sztukach w gale lopo voltige, grandiose piramide i po raz pierwszy w tańcu na drutowej linie i wystąpienie pierwszych w Ni mczech gimnastyków panów Rocre, Bekker i Engel.  
 Jutro wielkie nadzwyczajne przedstawienie o go. z. 7.  
**August Blennow,** dyrektor.  
 (6524)

KURS GIELDY W BERLINIE. dnia 18 grudnia.				KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 18 grudnia.			
	%	ładano	plac.		%	ładano	plac.
Papery pruskie.				Papier i pieniądze.			
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100		Dukaty	96 3/4		
— rząd. 1859.	5	104 1/2		Frydrychsdyory	110 3/4		
— 50, 52 konw.	4	96 3/4		Lujdory	110 3/4		
— 54, 55, 57.	4 1/2	100		Concordia	110 3/4		
— 1856.	4 1/2	100		Magd. assek. ogn.	79 3/4		
— prem. 1855.	3 1/2	121 1/2		Aust. banknoty	95 3/4		
Oblię dług. skarb.	3 1/2	90 1/4		Nowa Waluta Aust.	95 3/4		
— Marchijs.	3 1/2	83		Wrocław. obl. miejsk.	98 1/2		
— Prus Wsch.	3 1/2	82 1/2		Poznań. list. zast.	98 1/2		
— Pomor.	3 1/2	83					
— W. Ks. Pozn.	4	93 3/4					
— (nowe)	3 1/2	92 1/2					
— (nowe)	4	92 1/2					
— Szląskie	3 1/2	89 1/2					
— Saskie	4	93 1/4					
— Prus Zach.	3 1/2	80 1/2					
— (nowe)	4	90 1/2					
— rent. March.	4	94					
— Pomor.	4	94					
— W. Ks. Pozn.	4	92 3/4					
— Pr. Ws. i Zach.	4	94					
— Nadreńskie	4	98 1/2					
— Saskie	4	95 1/2					
— Szląskie	4	95 3/4					
Aspary zagraniec.							
Pustr. metall.	5	60 1/4					